

Marlena Kilian

Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie
E-MAIL: m.kilian@uksw.edu.pl ORCID: 0000-0002-7285-9784

Michał Paluch

Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie
E-MAIL: paluchkonto@gmail.com ORCID: 0000-0002-4861-113X

Człowiek Kompost. Implikacje symbiotyczno-metamorficzno-generatywne z pogranicza pedagogiki lasu i ogrodoterapii

STRESZCZENIE

Artykuł wprowadza figurę Człowieka Kompostu jako metaforę służącą analizie i interpretowaniu doświadczenia ludzkiego na poziomie głębokich znaczeń symbiotycznych, metamorficznych i generatywnych. Kompost, zwykle utożsamiany z końcem i odpadem, ukazany zostaje jako przestrzeń przemiany, w której rozkład staje się początkiem nowego życia. Zaproponowana metafora pozwala rozumieć rozwój człowieka nie tyle w kategoriach indywidualnego wzrostu, ile życiodajnego (samo)rozkładu – procesu zakorzenionego we współzależności i cykliczności życia na poziomie jednostkowym, wspólnotowym i międzypokoleniowym. Punktem wyjścia jest doświadczenie rodzicielstwa, odsłaniające ambiwalentny charakter bycia zarazem „zjadanym” i karmiącym. Figura Człowieka Kompostu stanowi kontrapunkt wobec dominującej kultury „wzrościzmu” i inspiruje do pytania o życie rozumiane jako użyźnianie świata sobą, bez destruktywnej rezygnacji z siebie. Artykuł rozwija tę propozycję w perspektywie glebotwórczej, fenomenologicznej i pedagogicznej, wskazując na potrzebę sformułowania nowego toposu łączącego wątki humanistyczne, ekologiczne i wychowawcze w obliczu wyzwań epoki symbiocenu. Rozważania toczone są na gruncie pedagogiki lasu i ogrodoterapii, pytających o naturalne warunki rozwoju w człowieku kompetencji głębokich, pozwalających na dostrzeganie godnych do zakomunikowania metamorficznych doświadczeń życia, jego przemian i skończoności.

SŁOWA KLUCZOWE: kompost, rodzicielstwo, międzypokoleniowość, pedagogika lasu, ogrodoterapia, kompetencje głębokie, symbiocen, metamorfoza, generatywność

Wprowadzenie. Przyzwolenie na bycie zjadanym

Mikroskopijna, biochemiczna złożoność i metamorficzność kompostu sprawia, że określa się go mianem „szczepionki życia”, inicjującej od korzenia procesy wszelkiego wzrostu. Bywa też nazywany „złotem ogrodnika” – ukry-

tym bogactwem, które przesądza o bujności i witalności całego ogrodu. Tradycja ogrodnicza przestrzega przed sadzeniem rośliny wartej *funta* w ziemi za *pensa* – podkreślając, że nawet najdorodniejsza sadzonka nie rozwinie się tam, gdzie zabraknie żywnego, dobrze przygotowanego podłoża.

W naszym wcześniejszym artykule (Kilian i Paluch, 2023) przyglądaliśmy się hortikuloterapeutycznemu (ogrodoterapeutycznemu) doświadczeniu bycia i działania człowieka w ogrodzie w dwóch podstawowych rolach: *gościa*, który biernie czerpie z jego uroków na poziomie doznań zmysłowych, oraz *gospodarza*, którego tożsamość podlega pogłębiającej się przemianie na skutek aktywnego przekształcania otaczającej go przestrzeni. Tym razem podejmujemy próbę opisaną figury człowieka jako kompostu w kontekście pogranicza metamorficzno-symbiotycznych procesów zachodzących w warunkach naturalnych (ekosystem lasu, mikroklimat podglebia i runa), oraz ich odtworzenia w przestrzeni kształtowanej i doglądanej przez człowieka (ekosystem ogrodu, sadu). Zwracamy przy tym uwagę, że w tym drugim przypadku człowiek, jako troskliwy ogrodnik, świadomie wzmacnia własną generatywność¹, rozumianą jako troska o jakość życia wszystkich gatunków współtworzonego środowiska, jak również o dobro kolejnych pokoleń: dzieci, wnuków i prawnuków. Dlatego doświadczenie uprawy ogrodu przyjmujemy tu za synonim szeroko rozumianego życia rodzinnego i pieczy zastępczej. W najbardziej ogólnym sensie procesy metamorficzno-symbiotyczno-generatywne rozpatrujemy na osi dawania i brania, rozumianej nie jako obopólna transakcja, ale świadomie jednostronna donacja – dar z siebie. W ten sposób wykraczamy poza granice lasu i ogrodu *per se*, wchodząc w troskę, opiekę i kultywowanie relacji międzyludzkich, międzypokoleniowych, jak i tych wiążących gatunek ludzki ze światem.

W tym kontekście postać Człowieka Kompostu² – staje się subwersywnym „antybohaterem” naszych czasów. Można go rozumieć jako tego, który żywi,

1 Generatywność – pojęcie rozwinięte u Erika Eriksona (1997) jako antyteza stagnacji i reinterpretowane w polskiej pedagogice (Witkowski, 2009) – stosujemy w szerszym znaczeniu jako glebotwórczą (kompostową) dyspozycję, polegającą na przekuwaniu własnych sił i słabości (zasobów i ubytków) w warunki wzrostu dla kogoś lub czegoś poza sobą. Nie redukujemy jej do produktywności i efektywności, ani do logiki inwestycji czy kalkulatoryjnej wymiany. To postawa pokornej hojności, przesuwająca środek ciężkości z pomnażania własnej mocy i zasięgu ku cierpliwemu „użyźnianiu” tego, co nie-ja, zakorzeniona w prawdzie o własnej mierze i skończoności w większym obiegu życia – wyraz dojrzałej, autonomicznej wolności.

2 Kategoria „kompostu” pojawia się również u Donny Haraway (2021), choć jest u niej metaforą międzygatunkowej wspólnoty i podstawą „humustyki” – humanistyki zakorzenionej w symbiotycznym pokrewieństwie wszystkich form życia. Z kolei w ujęciu Ewy Domańskiej *humus* i proces humifikacji wpisują się w ontologię martwego ciała (Domańska, 2018), w której materia pozaludzka odzyskuje sprawczość i staje się dynamicznym uczestnikiem przemiany i nośnikiem sensu. Proponowana figura Człowieka Kompostu powstaje

nie konsumując i nie eksploatując innych, lecz pozwalając, by jego własne istnienie stało się odżywcze. Kompost nie jest bowiem związkem odpadów i końca (śmieci i śmierci), lecz miejscem głębokiej przemiany, w której rozkład staje się początkiem nowego życia. Kompost to pokarm. Człowiek Kompost to ten, który decyduje się na to, by karmić i ten, który przyzwala na bycie zjadanym. To żywiciel, który sam wzrósł dzięki odżywcemu spotkaniu z innym żywicielem. Dostrzega własne życie w rytmie szerszego cyklu: brania i dawania, wzrastania i przemijania, narodzin i śmierci. Rozumie, że jest częścią szerszej cyrkulacji życia – że jego los wpisuje się w ciągłość pokoleń i głębszy porządek rzeczy. Postrzega siebie jako zasobny grunt dla tego, co rozwija się poza nim samym, uznając własne istnienie za glebotwórczy proces, w którym rozkład staje się początkiem dalszego życia. Upatruje ciągłości siebie w tym, by sens jego bycia dla świata został rozpoznany i przyswojony przez potomnych jako część ich własnego dziedzictwa.

Metaforyczna postać Człowieka Kompostu stanie się osią naszych dalszych rozważań. Jego życiodajną zasobność oraz gotowość na bycie „zjadanym” przedstawimy z trzech perspektyw: (1) glebotwórczej, (2) fenomenologicznej i (3) pedagogicznej. W pierwszej, zakorzenionej w praktyce ogrodniczej, ukážemy kompost jako odżywczą, organiczną mieszankę, której powstawanie – opisanie językiem faktów, proporcji i precyzyjnych procesów – stanowi podstawę wszelkiego wzrostu. Ta glebotwórcza perspektywa odsłania zarazem głębszy sens ukrytej współzależności, która stanie się punktem odniesienia dla dalszych refleksji fenomenologicznych i pedagogicznych. Druga część przybierze formę narracji o metaforze Człowieka Kompostu – osadzonej w osobistych i rodzinnych doświadczeniach dawania siebie innym, w obrazach rozkładu i przemiany towarzyszących rodzicielstwu. W trzeciej natomiast wskażemy potencjał tej metafory w pedagogice, zarysowując obszary, w których może ona inspirować refleksję nad edukacją, relacjami oraz międzypokoleniowym przekazem³.

na gruncie egzystencjalno-pedagogicznym na rzecz opisu wychowania w perspektywie umiarkowanego antropocentryzmu, otwierając pytanie o to, w jaki sposób człowiek może stawać się glebotwórczy wobec innych – w dojrzałych relacjach troski, rodzicielstwa, uczenia się i międzypokoleniowego przekazu. Człowiek Kompost ma zatem inną podstawę ontologiczną niż kompost czy *humus* definiowany przez wymienione Autorki. O ile u Haraway i Domańskiej kompost oznacza ontologiczną kondycję świata i materialne splątanie form życia, o tyle w proponowanej figurze Człowieka Kompostu kompostowanie ma wymiar egzystencjalno-pedagogiczny: oznacza stawanie się człowieka poza granicami własnej biografii – jako życia generatywnego dla innych i ciągłości życia *per se* – a tym samym przekraczanie granic materii, czasu i miejsca.

- 3 Narracje otwierające poszczególne części pochodzą z naszego wystąpienia podczas tegorocznej III Międzynarodowej Konferencji Naukowej, która odbyła się w przedszkolu leśnym „Bajkowy Las” w Łubnianach koło Opola.

W tekście łączymy analizę literatury z elementami autoetnografii oraz refleksji narracyjnej, traktując go jako propedeutyczne wprowadzenie i zaproszenie do dalszych badań. Celem dosadnej metaforyki kompostu jest uruchomienie impulsów teoriiotwórczych dla formacji duchowo-kulturowej współczesnego człowieka – alternatywy wobec antropocentrycznego wzorca wybujałego wzrostu i związanego z nim ryzyka jałowego przemijania.

Anatomia i dynamika kompostu – perspektywa glebotwórcza

Dojrzały kompost z czasem trafia do ziemi, stając się jej częścią i cennym zasobem. Jest początkiem wszystkiego, co wyrasta ponad jej powierzchnię. Dlatego każdy ogrodnik wie, że w ogrodzie najważniejsza jest ziemia, a w roślinie – korzeń. To, co ukryte i czego wartość nie jest oczywista. Kompost działa w ciszy i w ciemności. Objawia się dopiero w zieleni, rozkwicie i owocach – wtedy, gdy sam już zanikł, wszedł w obieg życia, ciąg dalszy tego, czym pierwotnie był.

Zdrowa gleba to złożona mieszanina minerałów, wody, powietrza i materii organicznej. To właśnie ta ostatnia frakcja – choć stanowi zaledwie ok. 5% – decyduje o płodności i witalności całego ekosystemu (Brady i Weil, 2019). Powstaje z rozkładu szczątków roślinnych i zwierzęcych, a w procesach mineralizacji i humifikacji przekształca się w kompost. Dzięki temu gleba wzbogacana jest w składniki odżywcze i zyskuje strukturę sprzyjającą wzrostowi roślin. W jednym gramie dojrzałego kompostu – niewielkiej szczypcie – znajduje się od miliona do kilku miliardów bakterii i grzybów (Ryckeboer i in., 2003). Kluczowy jest kontakt kompostu z glebą, bo to właśnie stamtąd przenikają mikroorganizmy inicjujące procesy rozkładu.

Aby przebiegał on prawidłowo, potrzebna jest równowaga pomiędzy warstwami materiału bogatego w węgiel (suchy: liście, trociny, gałęzie), a także materiału bogatego w azot (mokry: świeże resztki kuchenne, skoszona trawa). W praktyce ogrodniczej zaleca się przewagę frakcji suchej nad wilgotną. Zachowanie właściwych proporcji ogranicza ryzyko gnicia i utratę wartości nawozowej. Równie istotne są aeracja, czyli przerzucanie i przewietrzanie warstw, które zapobiegają procesom beztlenowym, oraz odpowiednia wilgotność podtrzymująca aktywność mikroflory (Diaz i in., 2007). Dojrzały kompost można bezpiecznie łączyć z glebą, gdyż zasila ją w dostępne składniki. Świeży natomiast nie powinien być mieszany z ziemią, ponieważ w początkowej fazie rozkładu pobiera z niej azot, prowadząc do czasowego wyjałowienia podłoża.

W miarę upływu czasu materia organiczna stopniowo traci swój pierwotny kształt i strukturę, aż całkowicie integruje się z podłożem⁴. Dojrzały kompost nie jest już zbiorem resztek, lecz żyznym humusem, który poprawia strukturę gleby, zwiększa jej zdolność do zatrzymywania wody i zaopatruje korzenie w łatwo dostępne składniki odżywcze (Philippot i in., 2013; Epstein, 2011). W strefie rizosfery – najbliższym otoczeniu korzenia – mikroorganizmy reagują na biochemiczne sygnały roślin, uwalniając potrzebne im pierwiastki (Philippot i in., 2013). W tym sensie kompost nie jest „odpadem”, lecz biologicznie aktywnym medium, w którym dawne formy życia przechodzą w nową jakość: najpierw w symbiotycznym splocie mikroorganizmów i roślin, następnie w metamorficznej przemianie materii, a ostatecznie w generatywnym tworzeniu warunków dla dalszego wzrostu.

Doświadczenie siebie jako kompostu – perspektywa fenomenologiczna

Koncepcja kompostu zrodziła się podczas leśnego spaceru małżeństwa obciążonego codziennym trudem rodzicielstwa. Matki i ojca, którzy od lat dzielili wysiłek opieki nad kilkorgiem dzieci: najmłodszymi, wymagającymi stałej obecności, oraz starszymi, przeżywającymi kolejne etapy dorastania. Byli wyczerpani, boleśnie świadomi własnej pogłębiającej się ograniczoności, w doświadczeniu bezradności i kruchości, a jednocześnie stale konfrontowani z narastającymi potrzebami dzieci, rywalizujących o zasoby zarówno materialne, jak i niematerialne: rodzicielską uwagę, czas czy chwile wyłączności.

Spacer wśród drzew był tą wyrwaną z codzienności chwilą wytchnienia, momentem, w którym nikt niczego nie żądał, nie domagał się, nie miał pretensji. W leśnym krajobrazie rodzice obserwowali powalone, spróchniałe pnie drzew, które nie górowały już nad innymi, nie dawały jak dotychczas cienia ani schronienia. Stały się jednak pożywką dla nowego życia. Dostrzegli tak bliskie sobie procesy rozkładu i wzrostu postępujące w ścisłym wzajemnym zwarciu. Obraz ten mówił o ich rodzicielskiej ofiarności. Nie tylko o bolesnym i kryzysowym doświadczeniu bycia zjadanym (gdy coś jest zabierane), ale o byciu pokarmem dla wzrastającego życia (gdy coś jest dawane). Byciu eksploatowanym i byciu generatywnym. I o głębokim sensie takiej postawy.

Dziecko nie posiada nic, co nie byłoby mu dane. Od pierwszych chwil istnienia żyje dzięki innym. Karmi się organizmem matki, korzysta z jej zasobów, po narodzinach pozostaje zależne od jej pokarmu, również od troski i opieki najbliższych. Nic, co posiada, nie pochodzi wyłącznie od niego samego. Wszystkie materialne i niematerialne dobra są mu dane. Otrzymuje je za darmo, choć innych darmo one nie kosztują.

4 W sensie ścisłym kompost dotyczy praktyk ogrodniczych, natomiast w lesie mówimy o ściółce przechodzącej w próchnicę (*humus*). Proces przejścia – od rozkładu do generatywnej żyzności – zachodzi w obu środowiskach: w pryzmie kompostowej i na dnie lasu.

Nic, co żyje, nie rośnie jednak w nieskończoność. Dlatego wzrastanie i dojrzewanie dzieci, choć jest naturalnym celem wysiłków czynionych przez rodziców, nie jest jedynym: każde życie zmierza ku rozkwitowi i owocowaniu. Owoce kryją w sobie nasiona, a nasiona są nośnikiem nowego życia, to zaś się zrodzi, jeśli otrzyma żyzną glebę, wilgoć, światło i dostęp do powietrza. Żadne nasiono nie wyda życia bez kompostu – bez tego, co obumarło, by stać się pokarmem dla przyszłego wzrostu. Z pewnością trzeba wprawdzie urosnąć i dojrzeć, aby móc stać się wartościowym kompostem – takim, który nie tylko obumiera, lecz staje się życiodajnym rezerwuarem energii i składników odżywczych.

Można zapytać: kiedy człowiek dojrzewa do tego, by wydać i wykarmić owoce? By samemu stać się kompostem? Być może dorosłość zaczyna się właśnie wtedy, gdy człowiek ruchy zagarniające ku sobie potrafi równoważyć ruchami skierowanymi ku innym, dla kogoś lub czegoś, poza nim samym. Możliwe, że dojrzałość (niezależnie od wieku kalendarzowego) ujawnia się właśnie w zdolności do nadawania własnej egzystencji znaczenia wykraczającego poza jednostkowe życie, do świadomego i celowego stawiania się kompostem: tym, co zasila wzrost innych i umożliwia ciągłość życia.

Procesy dawania i brania nie są rozłączne. Dorosły, nawet gdy staje się dawcą, nie przestaje być równocześnie biorcą. Otrzymuje za darmo, bo ktoś inny poniósł trud, ofiarę, zapłacił rachunek. Czerpie nie tylko od innych ludzi, z dorobku, wysiłku i przekazu obecnych i minionych pokoleń, lecz także z tego, co żyje i chce żyć, a jednak zostaje zjedzone: roślin i zwierząt, które płacą wysoką cenę za to, byśmy mogli być syci, zdrowi, silni. W tym świetle ludzka egzystencja jawi się jako kosztowna i możliwa dzięki ofercie innych – a świadomość tego długu domaga się, by nadać jej należytą wartość i sens.

Bycie Nikim i do Niczego – perspektywa pedagogiki lasu i ogrodoterapii

Trudno dostrzec Człowieka Kompost:
Skrywa się w dyskretnym kącie ogrodu,
pozbawiony wyglądu i zapachu, które mogłyby się podobać
lub choćby przyciągać uwagę.
Bez potrzeby ekspozycji dojrzewa na peryferiach,
najlepiej w cieniu.

Ten dyskretny obraz figury kompostowej odsłania trzy powiązane ze sobą wymiary egzystencji istotne dla refleksji pedagogicznej: symbiotyczny – oparty na współzależności, metamorficzny – zakorzeniony w procesach przemiany

oraz generatywny – rozumiany jako zdolność do użyźniania i podtrzymywania tego, co wykracza poza jednostkowe istnienie. W tym kontekście szczególnej aktualności nabierają doświadczenia pedagogiki lasu i ogrodoterapii, które wnoszą pogłębiony sens bycia i bytowania w najbardziej bioróżnorodnym otoczeniu natury na sposób symbiotyczny, poszukując zrównoważonych postaw dziecka i jego opiekuna w otaczającym ich świecie. Na gruncie pedagogiki lasu wyróżniono dotąd znaczenia ciągłości metamorfozy, bezmiaru, aury, zapachu (Sławek, 2021), odejścia od antropocentrycznego dominium (Chutorański, 2022), związku materializmu i duchowości w doświadczeniu natury (Rykowski, 2022), zrównoważonego sposobu wyrażania się – milczenia i słuchania (Paluch, 2022), rozwoju kompetencji głębokich (Paluch, 2024; Tałaj, 2024), liminalnych doświadczeń bycia nad brzegiem wydarzania się świata (Paluch, 2025) i na gruncie ogrodoterapii: przemiany własnej tożsamości na skutek troskliwej przemiany otoczenia (Kilian i Paluch, 2023).

Powyższe sensory i sposoby bycia w świecie, coraz bardziej wymagającym naszej refleksyjności i ekologicznej *metanoi* (por. Ochwat, 2025, s. 49–72), zagłuszane są jednak przez dominujący model wychowania oparty na egocentrycznym i radykalnym hasle: „zostać kimś”, które utożsamiane jest z indywidualnym sukcesem, karierą i maksymalizacją statusu społeczno-materialnego. Utrwalona logika nieustannego „wzrościzmu” (*growthism*) (Hickel, 2021) przenika sferę konsumpcji i umacnia przekonanie, że ekspansja i dominacja nad światem są najwyższą wartością. Wobec takiego paradygmatu wychowania niepewnie i przewrotnie stawiamy pytanie zgoła inne: jak w życiu zostać Nikim i – co więcej – jak być-do-Niczego? Zapisane wielką literą „Nikim” i „do Niczego” wskazuje, że nie chodzi tu o pejoratywne samo-unieważnienie, lecz o rezygnację z egocentrycznej autoteliczności – traktowania siebie wyłącznie jako celu samego w sobie – na rzecz relacji współtwórczej i generatywnej. Bycie-do-Niczego oznacza tu gotowość do ograniczenia własnej samowystarczalności, aby stać się istotną częścią szerszego obiegu życia. W istocie bowiem świat nie potrzebuje mnie do niczego szczególnego poza tym, bym był dla czegoś więcej niż ja sam. Bo właściwie, poza byciem dla czegoś więcej niż ja sam – tu zapiszmy małymi literami – jestem-do-niczego.

Metafora kompostu przenosi akcent z koncentracji na własnym życiu ku życiu nadchodzącemu. Jej paradoks polega na przesunięciu pytania z „jak być sobą?” ku „jak być czymś więcej niż sobą?”. To „więcej” sugeruje nie tyle heroiczne przekraczanie własnych granic, co uchylanie ich dla tego, co uznają za ważniejsze ode mnie. Wówczas rozdawanie staje się ważniejsze niż gromadzenie, a prawdziwa siła rodzi się nie z wykarmionej wielkości, lecz z dobrowolnego umniejszania siebie.

Nie wystarczy więc powiedzieć: „użyżniam świat sobą takim, jakim jestem”. Logika Człowieka Kompostu zakłada otwartość na to, co przychodzi niezależnie ode mnie: proces starzenia czy ciężar przekraczających mnie doświadczeń. Taka dyspozycja nie zawsze jest łatwa ani planowana – bywa aktem radosnej hojności, czasem bolesnego daru, czasem szczerego serca, a czasami wolnego wyboru rozumu.

Człowiek Kompost nie jest wzorem osobowym, lecz figurą kontrkulturową w epoce antropocenu: człowiekiem pytającym, czy jego życie użyżnia świat, rodzi dobro, czy też pozostawia po sobie jałowość lub – dosłownie i symbolicznie – ostatecznie staje się aktem (samo)destrukcji. To pytanie o metamorfozę ciała, ducha i umysłu: o to, co wyrośnie z mojego działania i zaniechania, moich myśli i słów, mowy i milczenia. Co wyniknie nie tyle ze znajomości mojej biografii, co „sumbiografii”, wyrażającej zdolność do życia w harmonii z innymi istotami (Ochwat, 2025; Albrecht, 2019)? Czy będę mógł powiedzieć: „Oto życie moje! Bierzcie – choć trochę – z niego wszyscy?”

Doświadczenie rodzicielstwa pokazuje, że jego istotą jest gotowość do bycia zasobnym podłożem dla wzrostu potomnych. W tym sensie rodzic staje się kompostem – nie przez siłę dominacji, lecz przez zdolność do obecności, czułości i otwartości na własne ograniczenia. Tak pojmowane wychowanie wymaga rozwinięcia *myślenia epitafialnego* jako kluczowego komponentu kompetencji głębokich⁵, opartego na pytaniu: „co w istocie po mnie pozostanie?” (Paluch i Tempczyk-Nagórka, 2022), które pozwalają reflektować siebie, akceptować własną ograniczoność i niedoskonałość, a zarazem realnie wpływać na losy świata, bez roszczeń o uznanie⁶.

Dynamika kompostu ukazuje naturalny porządek wychowania i uczenia się: równowagę między braniem i daniem, akumulacją i generatywnością, nawożeniem i ryzykiem przenawożenia. Naszym zdaniem to właśnie metamorficzna generatywność prowadzi do dojrzałości i poczucia sensu (por. Erikson, 1997), rozumianych – w duchu Erika Eriksona – jako przeciwieństwo stagnacji i troska o dobro przyszłych pokoleń oraz ciągłość wspólnoty.

5 Zgodnie z definicją: „Kompetencje głębokie to rozwijane w cyklu całego życia umiejętności świadomego przeżywania i wyrażania własnego działania i dziania się, wynikające ze zdolności do toczenia refleksji oraz pogłębionego zreflektowania się, będących efektem samowiedzy i samodoświadczenia siebie jako reprezentanta gatunku ludzkiego” (Paluch, 2023, s. 561).

6 Metafora kompostu znajduje swoje odzwierciedlenie w literaturze dziecięcej. W książce *Franciszek z kompostu dżdżownica* – pozornie nieistotna istota – odkrywa własne znaczenie w codziennym spulchnianiu i użyżnianiu ziemi, natomiast w klasycznej opowieści *O drzewie, które umiało dawać* Shel Silversteina odślania się sens hojności i przemijania jako formy daru. Obie historie ukazują dydaktyczny potencjał wprowadzania dzieci w doświadczenie współzależności, wzajemnego obdarowywania i wdzięczności.

Człowiek staje się wówczas „glebotwórczy” (generatywny w ujęciu kompostowym): jego doświadczenia, działania i postawy zasilają rozwój innych, nadając życiu sens głębszy niż sama samorealizacja. Nadopiekuńczość natomiast działa jak nadmierne nawożenie: daje szybki, wybujały wzrost, ale płytkie korzenie i mizerne owoce. Zbliżony mechanizm dotyczy kultury „wzrościzmu”, która więzi człowieka w iluzji, że „więcej” oznacza „lepiej”. Zbieżne intuicje odnajdujemy również w koncepcji gerotranscendencji Larsa Tornstama (2005), według której późna dorosłość wiąże się z przekraczaniem ograniczeń własnego „ja” i poszerzaniem perspektywy egzystencjalnej ku wymiarom relacyjnym, duchowym i transpersonalnym. Podobnie w logice Człowieka Kompostu sens starzenia się i umniejszania, koncentruje się nie na ubytku i stracie, lecz na możliwości głębszej integracji z innymi oraz współtworzenia większego porządku życia.

Generatywność, zakorzeniona w procesach symbiotycznych i metamorficznych, oznacza zdolność do wydawania i podtrzymywania życia w relacjach współzależności. To płodność, która nie jest indywidualnie zawłaszczana, lecz zawsze współtworzona. Człowiek płodny egzystencjalnie przekształca własne zasoby w dobro wspólne. Dynamika ta realizuje się na poziomie mikro (rozwój jednostki), mezo (rodzina i wspólnota), makro (społeczeństwo i kultura) oraz mega (wymiar globalny i międzygatunkowy). Tak rozumiana pedagogika sprzyja inkluzyjnemu uczeniu się międzypokoleniowemu (Kilian, 2011), a zarazem wpisuje się w wizję postulowanego symbiocenu – epoki współzależności i współistnienia (por. Albrecht, 2019; Ochwat, 2025).

Zakończenie z krótką dyskusją i optymistyczną zachętą do samorozkładu

Tam, gdzie jest wzrost, pojawia się i ubytek. Tam, gdzie jedno się żywi, inne karmi. Bez kompostu nie ma życia ani wzrostu. Pozostaje jałowość i karłowatość. Życie zamiera. Dlatego pytanie o miarę człowieka nie dotyczy tego, jak bardzo się on rozrósł, lecz jak potrafił się umniejszyć, by wydać i wykarmić owoce. Pytanie to otwiera możliwość sformułowania nowego toposu, zdolnego łączyć wątki pedagogiczne, humanistyczne i ekologiczne w interpretacji doświadczeń egzystencjalnych i wychowawczych w symbiocentrycznej perspektywie.

W polskiej myśli pedagogicznej dojrzeva dziś formacja intelektualna zapowiadająca paradygmatyczne przesilenie, które być może doczeka się miana przełomu. Nauki o wychowaniu i kształceniu, przez lata zachowujące dystans wobec egzystencjalnych pytań o sens, coraz częściej podejmują je na nowo. W języku pedagogiki pojawiają się kategorie takie jak: „kruchość”,

„zająknięcie”, „spowolnienie”, „tęsknota”, „słuchanie”, „ambiwalencja”, ale także „zapach”, „detal”, „okrucuch” czy „metamorfoza”. Wszystkie one wskazują na rodzący się paradygmat zrównoważonego życia w perspektywie zarówno jego pełni, jak i przemijania.

Symbolicznym spoiwem tych propozycji jest etos ziemi, wyrażający się w czułości i uważności, prostocie i umiarze, akceptacji ograniczeń i przemijania, brudu i niedoskonałości, w płodności i cykliczności życia. To etos odrzucający pozory i konwencje, praktykujący rodzaj obywatelskiego nieposłuszeństwa wobec eksploatującej ziemię „wzrościzmu”. Na poziomie metodologicznym wyraża się on w pytaniach o destrukcyjną działalność człowieka, jego instytucjonalną brutalność, sztuczność i hipokryzję, ale także o możliwość odzyskania nowej wrażliwości na rzecz świadomego uczestnictwa w rozwoju epoki symbiocenu.

Nasza propozycja jest dopiero próbą zapoczątkowania badań pedagogicznych nad świadomym doświadczaniem momentów rozkładu *ego* na rzecz większej reintegracji człowieka z otoczeniem i obopólnej regeneracji. W zaproponowanym ujęciu (samo)rozkład *ego-logiczny* staje się nie początkiem końca, lecz możliwym początkiem procesu wiodącego ku wzrostowi *oikologicznemu*⁷ – od życia skoncentrowanego na sobie samym ku życiu splecionemu z innymi formami istnienia. Wskazaliśmy na użyteczność metafory kompostu w opisie egzystencji, wychowania i rodzicielstwa – jako procesów, w których ograniczoność i bezradność mogą stawać się źródłem wzrostu, przemiany i kontynuacji życia. Połączyliśmy analizę literatury z refleksją autoetnograficzną, proponując próbę uchwycenia człowieka jako bytu metamorficznego, poddanego życiodajnemu (samo)rozkładowi, którego nie wolno zredukować do kategorii jednostkowego wzrostu i sukcesu.

BIBLIOGRAFIA

- Albrecht, G. (2019). *Earth emotions: New words for a new world*. Cornell University Press.
- Brady, N.C., i Weil, R.R. (2017). *The nature and properties of soils* (wyd. XV). Pearson.
- Chutorañski, M. (2022). Nieantropocentryczna pedagogiczność lasu. *Forum Pedagogiczne*, 12(2), 127–139. <https://doi.org/10.1515/fo-2022-0019>
- Čechová, S. (2022). *Franciszek z kompostu*, przeł. I. Zając. Wydawnictwo Tatarak.
- Diaz, L.F., de Bertoldi, M., Bidlingmaier, W., i Stentiford, E. (red.). (2007). *Compost science and technology*. Elsevier.
- Domańska, E. (2018). *Nekros: Wprowadzenie do ontologii martwego ciała* (wyd. I – dodruk). Wydawnictwo Naukowe PWN SA.

7 W odróżnieniu od *eko*, kojarzonego z postawami i praktykami ochrony środowiska, *oikos* (gr. dom, wspólnota zamieszkiwania) wyraża głębszy, relacyjny wymiar współistnienia, współzależności i współtworzenia.

- Haraway, D.J. (2021). Nie uciekajmy przed kłopotami. Antropocen – kapitałocen – chthulucen, przeł. K. Hoffmann, P. Szaj i W. Szwebs. W: J.W. Moore (red.), *Antropocen czy kapitałocen? Natura, historia i kryzys kapitalizmu*. Wydawnictwo Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej i Centrum Animacji Kultury w Poznaniu.
- Erikson, E.H. (1997). *The life cycle completed* (Extended version). Norton & Company. (Oryginał wydano w 1982).
- Epstein, E. (2011). *Industrial composting: Environmental engineering and facilities management*. CRC Press.
- Kilian, S. (2011). Edukacja międzypokoleniowa wobec wyzwań współczesności. *Forum Pedagogiczne*, 2, 97–118.
- Kilian, M., i Paluch, M. (2023). Horticultoterapeutic meaning of human being and acting in the garden: Ontological-axiological approach. *Studia Ecologiae et Bioethicae*, 21(3), 7–18.
- Lal, R., i Shukla, M.K. (2004). *Principles of soil physics*. Marcel Dekker.
- Ochwat, M. (2025). *Więcej-niż-tylko-ludzkie lekcje języka polskiego: Edukacja polonistyczna w czasach kryzysu klimatycznego* (wyd. I). Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- Paluch, M. (2022). Pedagogika lasu i pierwsze ścieżki jej teoretycznej konceptualizacji. *Forum Pedagogiczne*, 12(2), 17–30. <https://doi.org/10.21697/fp.2022.2.02>
- Paluch, M. (2023). Kompetencje głębokie. W: M. Paluch (red.), *Słownik wyrazów ratujących życie*. Oficyna Wydawnicza Impuls.
- Paluch, M. (2024). Narodziny rodzica – o byciu pedagogiem własnego dziecka. *Uniwersyteckie Czasopismo Socjologiczne*, 33(1), 17–28. <https://doi.org/10.21697/ucs.2024.33.1.03>
- Paluch, M. (2024). Sadzonki myśli i płomyki nadziei – rozwijanie kompetencji głębokich w procesie rodzinnej autoterapii. *Paidia i Literatura*, 6. <https://doi.org/10.31261/PiL.2024.06.07>
- Paluch, M. (2025). Nad brzegiem rzek Edenu. Pedagogia pierwszego ekosystemu człowieka. *Paidia i Literatura*, (w druku).
- Paluch, M., i Tempczyk-Nagórka, Ż. (2022). Kompetencje głębokie – doświadczenie zreflektowania się. W: K. Kuracki i Ż. Tempczyk-Nagórka (red.), *Wsparcie psychologiczno-pedagogiczne w polskiej szkole w sytuacji pandemii i postpandemii. Od wsparcia online po zmiany offline* (s. 172–187). Wydawnictwo Adam Marszałek.
- Philippot, L., Raaijmakers, J.M., Lemanceau, P., i van der Putten, W.H. (2013). Going back to the roots: The microbial ecology of the rhizosphere. *Nature Reviews Microbiology*, 11(11), 789–799.
- Ryckeboer, J., Mergaert, J., Coosemans, J., Deprins, K., i Swings, J. (2003). Microbiological aspects of biowaste during composting in a monitored compost bin. *Journal of Applied Microbiology*, 94(1), 127–137.
- Rykowski, K. (2022). Pytania o las jako medium pedagogiczne. *Forum Pedagogiczne*, 12(12(2)), 31–46. <https://doi.org/10.21697/fp.2022.2.0>
- Silverstein, S. (2017). *Drzewo darów*, przeł. G. Chamielec. Wydawnictwo Kinderkulka. (Oryginał opublikowany w 1964).
- Sławek, T. (2021, 9 września). *Akteon, czyli sceny leśne. Kilka wędrówek po lesie literatury*. [Audio recording]. <https://www.youtube.com/watch?v=YnLmmk3jPMQ>
- Tałaj, D. (2024). W ogrodzie, na śniegu, z piórem w dłoni. Alternatywa wobec świata cyfrowego i jej dydaktyczne implikacje. *Z Teorii i Praktyki Dydaktycznej Języka Polskiego*, 33, 1–16. <https://doi.org/10.31261/TPDJP.2024.33.06>
- Tornstam, L. (2005). *Gerotranscendence: A developmental theory of positive aging*. Springer.
- Witkowski, L. (2009). *Rozwój i tożsamość w cyklu życia: Studium koncepcji Erika H. Eriksona* (wyd. 3). Wydawnictwo Wyższej Szkoły Edukacji Zdrowotnej.

ABSTRACT**The Compost Human.****Symbiotic, Metamorphic, and Generative Implications****at the Intersection of Forest Pedagogy and Horticultural Therapy**

The article introduces the figure of the *Compost Human* (pol. Człowiek Kompost) as a metaphor for analysing and interpreting human experience at the level of profound symbiotic, metamorphic, and generative meanings. Compost, commonly associated with endings and waste, is presented here as a space of transformation in which decay becomes the beginning of a new life. This metaphor allows human development to be understood in terms of fertile (self)decomposition, not merely as the individual growth, but as a multidimensional process rooted in interdependence and in the cyclicity of life at the individual, communal, and intergenerational levels. The starting point is the parental experience, which reveals the ambivalent character of being both “consumed” and nourishing. The figure of the Compost Man thus serves as a counterpoint to the dominant culture of growthism and it inspires reflection on life understood as fertilizing the world with one’s own being – without destructive self-renunciation. The article develops this proposal through three perspectives: soil-formative, phenomenological, and pedagogical, pointing to the need for a new topos that weaves together humanistic, ecological, and educational threads in the face of the challenges of the Symbiocene. The reflections are grounded in the forest pedagogy and in the horticultural therapy, which explore the natural conditions for the development of deep competences – those that allow human beings to perceive and communicate the metamorphic experiences of life, passing, and death.

KEYWORDS: compost, parenting, intergenerationality, forest pedagogy, horticultural therapy, deep competences, Symbiocene, metamorphosis, generativity